

Marta Nowak
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Poznań
e-mail: marta_nowak91@onet.pl

Funkcje antroponimów w oryginale i przekładzie literatury dziecięcej

The functions of the anthroponyms in children's literature in the original and its Polish translation

The article's main aim is to present and discuss a typology of functions of proper names in a literary work and its translation.

Słowa kluczowe: onomastyka literacka, funkcje nazw własnych, tłumaczenie nazw własnych, literatura dziecięca

Key words: literary onomastics, functions of proper names, translation of proper names, children's literature

1. Wprowadzenie

Onomastyka literacka należy do dziedzin nauki, które stale się rozwijają, a badacze specjalizujący się w analizie oraz interpretacji nazw własnych występujących w tekstach literackich, poszukują nowych rozwiązań i odpowiednich narzędzi, aby proces ten przebiegał jeszcze sprawniej. Potrzeba wypracowania innych metod opisu niż te stosowane podczas analizy onomastyki uzualnej wynika przede wszystkim z tego, że onimy w dziele literackim, co zaznaczyła Aleksandra Cieślikowa, nie pełnią jedynie funkcji identyfikacyjnej. Nie jest też ona nadrzędna w tej grupie nazw:

[...] identyfikacja nie jest główną funkcją nazw własnych w utworze literackim, może być jedną z funkcji, mianowicie funkcją mimetyczną w stosunku do tych tekstów rzeczywistości pozaliterackiej, których celem jest identyfikacja. Funkcje nazw własnych w literaturze wynikają z tego, jakie są, dlaczego są takie a nie inne i jaka jest przyczyna wprowadzenia ich w przestrzeń literacką (Cieślikowa 1993: 33).

Prace Aleksandra Wilkonja (1970) oraz Czesława Kosyła (1983) stanowią do dzisiaj podstawę badań nad onomastyką literacką, ale ich propozycje wraz

z rozwojem nauki zostały poszerzone lub zmodyfikowane przez pozostałych badaczy. Irena Sarnowska-Giefing (1984; 2003) uchwyciła w swoich analizach powiązania warstwy onimicznej dzieł z ich osadzeniem gatunkowym. Onimia bajek, tak jak analizowana przez Irenę Sarnowską-Giefing onimia satyry staropolskiej, jest ściśle powiązana z cechami konwencji. W satyrze staropolskiej i oświeceniowej funkcje nazw były podporządkowane zasadom retoryki (zob. Sarnowska-Giefing 2003: 49), natomiast w powieściach dla dzieci nadrzędna jest konwencja baśniowa utworu. Publikacje stworzone z myślą o dziecięcym czytelniku bardzo często są wielowarstwowe, a tłumacz musi wybrać tę płaszczyznę, która wydaje mu się najistotniejsza i ocalić ją w tekście docelowym. Rzadko przy przekładaniu na język niespokrewniony z oryginałem udaje się zachować w dziele docelowym wszystkie warstwy – brzmieniową, stylistyczną, emocjonalną i symboliczną (Dziuban 2009: 34). Tłumacz literatury dla dzieci zazwyczaj może wybierać między strategią egzotyzacji lub udomowienia, jednak jego wybór nie zawsze pozwala wytłumaczyć los nazwy własnej. Wskazanie ogólnych tendencji w tłumaczeniu literatury dla młodszego odbiorcy jest możliwe, jeśli uznamy za takie np. dążenie do zachowania lokalnego kolorytu (zob. Kochanowska 2007: 622–624). Tłumacz powieści dla dzieci staje nieustannie przed próbą osiągnięcia trzech celów: dydaktycznego, rozrywkowego i estetycznego. Jednocześnie zrealizowanie stawianych postulatów łączy się z wieloma trudnościami, wynikającymi z odmienności języków i kultur, w jakich powstaje dzieło oryginalne oraz jego przekład. Nie da się jednoznacznie ocenić, które strategie translatorskie pozwolą stworzyć dobry przekład z perspektywy dziecka (zob. Albańska 2011: 267–278). Tym samym mimo że onomastyka wypracowała już odpowiednie metody pracy z tekstem literackim, pozwalające na analizę oraz interpretację onimów z uwzględnieniem pełnionych przez nie funkcji w tekście, to klasyfikacja nazw w dziele tłumaczonym nadal stanowi dla onomastów wyzwanie. Miana występujące w literaturze dziecięcej są jeszcze trudniejsze do przełożenia, ponieważ zazwyczaj nie pełnią tylko funkcji identyfikacyjnej, a oddanie w procesie przekładu ich wielowymiarowości może okazać się zadaniem wymagającym daleko idącej ingerencji w tekst pierwotny. Dzieło przełożone jest tworzone niejako przez dwóch niezależnych autorów: pisarza dzieła pierwotnego i tłumacza, interpretacyjne decyzje tłumacza wpływają na ostateczny kształt utworu, który otrzymuje czytelnik tekstu docelowego. Rola tłumacza, jego wpływ na finalny kształt dzieła oraz trudności, z jakimi musi się zmierzyć, były już przedmiotem wielu naukowych opracowań np. Aleksandry Cieślukowej (1996), Elżbiety Tabakowskiej (1999), Stanisława Barańczaka (2004) czy Edwarda Balcerzana (2011). W analizowanym typie literatury dodatkowe

utrudnienie stanowi fakt, że czytelnik dziecięcy odczytuje tekst inaczej, dla niego istotna jest nie tyle semantyka nazwy (zwłaszcza jeśli nie zna lub nie uczy się języka oryginału), ile raczej warstwa brzmieniowa, odpowiedni układ głosek. Andrzej Polkowski w przekładzie *Opowieści z Narnii*, żeby ułatwić lekturę młodemu czytelnikowi, wybrał transkrypcję nazw. Tym samym pozornie pozbawił go w ten sposób szansy na odczytanie wielości znaczeń, ukrytych w onimach, ale w rzeczywistości czytelnik nadal może odkrywać inspiracje słowotwórcze i brzmieniowe. Poza tym utrata warstwy aluzyjnej przy jednoczesnym zachowaniu warstwy brzmieniowej onimów dotyczy głównie nienacechowanych nazw, budujących świat przedstawiony właśnie dzięki oryginalnemu brzmieniu (Dziuban 2009: 47).

Działania tłumacza zwykle naznaczone są stratą w porównaniu do dzieła pierwotnego, translator musi wykluczyć część treści związanych z kontekstem społecznym, religijnym lub kulturowym, jeśli byłyby one niezrozumiałe dla czytelnika przekładu. Wynika to przede wszystkim z różnej sytuacji społecznej oraz kulturowej dwóch krajów (Nowak 2016: 49). Tłumacz tworzy dzieło i bierze odpowiedzialność za jego ostateczny kształt. Wspomniane trudności nie zniechęcają jednak przyszłych kandydatów na translatorów, którzy nadal chcą przygotowywać się do zawodu tłumacza literatury¹. Na przykładzie osób stawiających pierwsze kroki w zawodzie tłumacza warto jeszcze raz pokazać, jak dużą swobodę ma translator i jak bardzo teksty przygotowane przez różnych autorów przekładu mogą różnić się między sobą w warstwie onimicznej. Studenci specjalności przekładowej otrzymali do przetłumaczenia fragment opowiadania Franceski Simon – *Horrid Henry Eats a Vegetable*, które w Polsce jest znane pod tytułem *Koszmarne Karolek zjada jarzynkę* i otwiera tom *Koszmarne Karolek i Wstrętne Gacie* (Simon 2004). W przekładanym fragmencie szczególnie ciekawe z punktu widzenia onomasty są trzy miana: dwa antropimy **Horrid Henry** (główny bohater, niegrzeczny chłopiec), **Perfect Peter** (jego idealny, grzeczny brat) oraz chrematonim **Gobble and Go** (restauracja typu fast food). W oficjalnym tłumaczeniu powieści zostały one przełożone odpowiednio, jako: **Koszmarne Karolek**, **Doskonały Damianek** oraz **Zapchaj się i zmiataj**. We wszystkich powieściach o Koszmarnym Karolku pisarka określa bohaterów, dodając do imienia wyróżniającą ich cechę charakteru rozpoczynającą się tą samą literą, co imię postaci: Horrid Henry, Perfect Peter, Moody Margaret, Sour Susan itd. Studenci zachowali tę nadrzędną regułę przy

¹ Na Wydziale Filologii Polskiej i Klasycznej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza niesłabnącym powodzeniem cieszy się specjalizacja przekładowa, w ramach której studenci zdobywają wiedzę i umiejętności potrzebne do pracy tłumacza.

przekładzie antroponimów i zaproponowali dla głównego bohatera takie imiona, wraz z dookreślającym przymiotnikiem, jak: **Okropny Olek, Straszny Staś, Przerazający Przemek** czy **Niesforny Nikodem**. Z kolei posłuszny brat głównego bohatera został przez nich nazwany: **Idealnym Ignacym, Perfekcyjnym Piotrusiem, Grzecznym Grzesiem** lub **Posłusznym Pawelkiem**.

Już na przykładzie tych dwóch antroponimów można zauważyć, że każdy translator ma własną wizję utworu, który otrzymuje do tłumaczenia, ale najciekawszą nazwą z perspektywy funkcji pełnionych przez onimy w tekście jest chrematonim **Gobble and Go**. Większość studentów zdecydowała się na stworzenie fikcyjnej nazwy restauracji opartej na znaczeniu czasowników *gobble* – ‘jeść łączywie’ oraz *go* – ‘iść, jechać, pójść coś zrobić’², co zaowocowało takimi propozycjami onimów, jak: **Pochłoń i ruszaj, Szamaj i spadaj** czy **Wcinaj i znikaj**. Wszystkie nazwy, podobnie jak ta występująca w dziele pierwotnym, pełnią funkcję humorystyczną oraz ekspresywną. W polskim przekładzie ekspresywność oraz humor nazw biorą swe źródło ze stylistycznego zróżnicowania leksemów neutralnego czasownika ‘jeść’ oraz nacechowanych wyrazów: ‘szamać’, ‘wcinać’ czy ‘pochłaniać’, wskazujących na tę samą czynność, wykonywaną jednak szybko i łączywie, co nawiązuje do charakteru restauracji słynącej z dużych ilości niezdrowego jedzenia podawanego w krótkim czasie. Fabuła utworu opowiada o „umowie” między Karolkiem a jego rodzicami. Karolek ma przez pięć dni z rzędu jeść warzywa i nie grymasić podczas posiłków, a w nagrodę będzie mógł pójść właśnie do wspomnianej restauracji, w której – jak sam zauważa – nie ma żadnego warzywa w zasięgu wzroku. Pojawiły się jednak inne koncepcje przekładu, których autorzy położyli nacisk na związek nazwy z realnym desygnatem i tak **Gobble and Go** zostało przetłumaczone na **McDonald’s** lub **KFC**. Nie sposób ocenić, czy autorka dzieła oryginalnego chciała nawiązać do nazwy lokalu istniejącego w przestrzeni pozaliterackiej. Można założyć, że prawdopodobnie nie, skoro restauracja typu fast food znajduje się w Australii w Queensland, a nazwa w jej oryginalnym zapisie to *Gobble ‘N’ Go*. Lokal reklamuje hasło: *Gobble ‘N’ Go – the name says it all*³. Zastąpienie nazwy chrematonimem oznaczającym inną, funkcjonującą w przestrzeni uzualnej restaurację szybkiej obsługi sprawia, że onim nie pełni ani funkcji humorystycznej⁴, ani ekspresywnej.

² Wszystkie tłumaczenia słów angielskich podają za: *Wielki słownik angielsko-polski, polsko-angielski Oxford PWN*. Warszawa 2011.

³ <https://www.tripadvisor.co.uk/ShowUserReviews-g1892032-d4604117-r172493459-Gobble_N_Go-Normanton_Queensland.html>, dostęp: 31.08.2017.

⁴ O funkcji humorystycznej w przekładzie onimów zob. Gibka, Rutkowski 2015: 181–193.

Trudność opisu funkcji nazw własnych w przekładzie wynika głównie z niedoskonałości metod, które zostały wypracowane dla tekstów napisanych w języku rodzimym i sprawdzają się w wypadku tych utworów. Tłumacz w procesie przekładu zmienia nie tylko brzmienie nazwy, lecz także powoduje niekiedy, że zmianie ulega również pełniona przez nią funkcja w tekście docelowym. Badania nad funkcjami nazw własnych w przekładzie wymagają zatem uwzględnienia zestawienia dwóch tekstów: dzieła pierwotnego oraz docelowego.

Zaproponowana w tym artykule próba klasyfikacji funkcji nazw własnych w przekładzie uwzględnia przede wszystkim te zmiany, dlatego obejmuje trzy główne kategorie: **funkcje zachowane**, **funkcje utracone** i **funkcje naddane** lub **wzmocnione**. Wspomniany podział opiera się głównie na lekturze konfrontatywnej dwóch wersji językowych jednego dzieła, ale te trzy kategorie są bardzo obszerne, więc w ich obrębie nadal będzie funkcjonował podział na funkcje nazw własnych, znany już z prac poświęconych onimom występującym w literaturze rodzimej. W artykule chciałabym podjąć próbę zastosowania tej teorii w praktyce i omówić funkcje antropimów w dwóch powieściach dla dzieci przełożonych na język polski przez różnych tłumaczy: *Little Wolf's Book of Badness* (*Księga straszliwej niegrzeczności – napisał Wilczuś z wielkiej złości*) Iana Whybrowa w przekładzie Ernesta Brylla oraz *Horrid Henry's Stinkbomb* (*Koszmarny Karolek. Arcycuchnąca bomba*⁵) Franceski Simon w tłumaczeniu Marii Makuch. Zaproponowana metodologia opisu ma w założeniu charakter uniwersalny, więc próba jej zastosowania nie powinna ograniczać się do jednego dzieła, autora czy tłumacza. Wybór literatury dziecięcej wynika głównie z faktu, że nazwy własne w prozie dla młodszych odbiorców są zazwyczaj tłumaczone, a nie tylko translokowane lub transponowane, przez co można zaobserwować zmiany zachodzące w warstwie onomastykonu poszczególnych dzieł. Ze względu na konieczność selekcji materiału przedmiotem analiz onimicznych są antropimy, poza sferą swoich zainteresowań zostawiam inne nazwy, m.in. toponimy czy chrematonimy, które także wymagają dokładnego omówienia.

⁵ W wymienianym tutaj polskim wydaniu zostały połączone dwie pozycje wydane wcześniej osobno: *Koszmarny Karolek i cuchnąca bomba* oraz *Koszmarny Karolek. Arcydożarte żarty*. Analizie został poddany onomastykon pierwszej z nich.

2. Funkcje zachowane

Do tej grupy zaliczam antroponimy, które w obu wersjach tekstu *Little Wolf's Book of Badness* – pierwotnej oraz przetłumaczonej – pełnią te same funkcje. Nie musi to być jedynie funkcja identyfikacyjna, jak np. *Little Wolf*⁶ – *Wilczuś*, *Yeller*⁷ – *Wyjak*. Wiele nazw zachowało także funkcję humorystyczną: *Uncle BigBad*⁸ – *Stryjec-Złyjec*, *Mister Twister*⁹ – *pan Krętaczkiwicz*, *Tubby tum*¹⁰ – *Okrągłobrzuszek*, *Smellybreff*¹¹ – *Brudnopyszczek* bądź ekspresywną: *Mother and Father*¹² – *Tato i Mamo*. Historia przygód Wilczusia jest powieścią epistolarną, każdy list zaczyna się od zwrotu do rodziców, ale tylko jeden z nich (list 45.) rozpoczyna się rzeczownikami w formie oficjalnej (*Mother and Father*), a nie zdrobnieniem (*Mum and Dad*), ponieważ bohater zawiadamia wówczas o nagłej śmierci wuja. W polskim przekładzie tylko w tym jednym, najbardziej lakonicznym liście pojawiają się rzeczowniki pospolite w funkcji antroponomów (*Mamo, Tato*), a nie określenia świadczące o bliskiej relacji między nadawcą a adresatami (*Kochani, Najdrożsi*) i świadczą o silnych emocjach towarzyszących bohaterowi w związku z niespodziewaną śmiercią krewnego. Z kolei w powieści Franceski Simon antroponimy pełniące tę samą funkcję w oryginale oraz przekładzie stanowią liczną grupę onimów. Wynika to przede wszystkim z fabuły opowiadań, duża część wydarzeń rozgrywa się w szkole, nauczycielka zwraca się do uczniów po imieniu, a antroponimy przez nią używane pełnią zazwyczaj funkcję identyfikacyjną: *Ralph – Olo*, *Gurinder – Czesia*, *Susan – Jadzia*, *Margaret – Wandzia*, *Al – Krzyś*, *Nick – Nino*. Dobór imion zupełnie innych niż te występujące w tekście pierwotnym wynika przede wszystkim z chęci zachowania podstawowej reguły doboru nazw zastosowanej przez autorkę, według której przymiotnik dookreślający bohatera rozpoczyna się tą samą literą i jest częścią antroponimu: *Gorgeous*¹³ *Gurinder – Czarująca Czesia*, *New*¹⁴ *Nick – Nowy Nino*, *Rude*¹⁵ *Ralph – Okropny Olo*. Nazwy własne często pełnią jednak funkcje inne niż tylko identyfikacja postaci, w większości

⁶ Little – ‘mały’, wolf – ‘wilk’.

⁷ Yell – ‘krzyczeć, wrzeszczeć’.

⁸ Uncle – ‘wujek’, big – ‘duży’, bad – ‘zły’.

⁹ Twister – ‘krętacz’. Mister Twister jest lisem, który sprzedaje na swoim stoisku różne przedmioty, zachwalając ich pozorną przydatność.

¹⁰ Tubby – ‘pulchny’, tum – ‘brzuszek’.

¹¹ Smelly – ‘śmierdzący’, breath (czyt. breff) – ‘oddech’.

¹² Mother – ‘matka’, father – ‘ojciec’.

¹³ Gorgeous – ‘boski, piękny, wspaniały’.

¹⁴ New – ‘nowy’.

¹⁵ Rude – ‘wredny, niemiły’.

udało się zachować w przekładzie także funkcję ekspresywną, np.: *Miss Battle-Axe*¹⁶ – *Pani Kat-Toporska*, wychowawczyni Karolka. Główny bohater nie jest szkolnym prymusem i nie darzy swojej nauczycielki szczególną sympatią, stąd nazwa nawiązująca do negatywnych rzeczowników ‘topór’ oraz ‘kat’, która oddaje stosunek bohatera do szkoły oraz nauczycielki, będącej dla niego uosobieniem zła oraz przemocy. Funkcja ekspresywna została też zachowana w antropimie *Bossyboots*¹⁷ *Margaret – Wielce Ważna Wandzia*, którym nazywa bohaterkę przyjaciółka po zawziętej kłótni, uznając Wandzię za osobę zadzierającą nosa i uważającą się za lepszą od innych. Nazwa osobowa użyta w tym kontekście pozwala oddać chwilowy nastrój postaci literackiej. Funkcję humorystyczną zachował z kolei antropim *Henwy – Kajojek*, jak nazywa głównego bohatera młodsza siostra kolegi. Dziewczynka wyznaje chłopcu miłość i proponuje mu małżeństwo, co nie spotyka się z entuzjastycznym przyjęciem ze strony głównego bohatera:

I love you, **Henwy**¹⁸, said Lising Lily. ‘Will you marry with me?’ (Simon 2002: 66–67).

w polskim przekładzie:

– Kocham cię, **Kajojku** – powiedziała Sepleniąca Stella. – Ożenisz się ze mną? (Simon 2017: 84).

Funkcja humorystyczna ujawnia się nie tyle w samej nazwie, ile w kontekście komunikacyjno-sytuacyjnym, stanowiącym rodzaj katalizatora (zob. Gibka, Rutkowski 2015: 184). Efekt komiczny został uzyskany przez zestawienie przekształconej fonetycznie nazwy, ponieważ bohaterka nie potrafi poprawnie wymówić imienia Karolka, z poważną, kojarzącą się z dorosłym życiem propozycją małżeństwa.

Celem artykułu nie jest analiza strategii translatorskich bądź ocena wierności czy poprawności przekładu, dlatego funkcjom zachowanym poświęcam mniej uwagi niż utraconym oraz naddanym i wzmocnionym. Z perspektywy przyjętych założeń w tej grupie nie zaszły w procesie przekładu żadne istotne zmiany. Antropimy zakwalifikowane do tej klasy nie zmieniły swoich funkcji w wyniku działań tłumacza, nawet jeśli brzmienie nazwy jest zupełnie inne.

¹⁶ Battle – ‘bitwa’, Axe – ‘topór’.

¹⁷ Bossyboots – ‘osoba, która lubi się rządzić’.

¹⁸ Wszystkie pogrubienia w cytatach zostały wprowadzone przez autorkę artykułu.

3. Funkcje utracone

W powieści *Little Wolf's Book of Badness* wszystkie wydarzenia prezentowane są z perspektywy głównego bohatera, stąd w wielu nazwach bardzo istotna jest funkcja ekspresywna, co nie zawsze zostało w pełni odzwierciedlone w przekładzie. Kiedy Wilczuś jest wyjątkowo zdenerwowany, zdarza mu się przedstawiać litery wyrazów i dlatego dwa listy (8. i 32.) rozpoczynają się antroponimami *Dum and Mad* zamiast *Mum and Dad*, co niestety nie zostało oddane w przekładzie. Tłumacz zrezygnował z rozpoczynania każdego listu antroponimami nazywającymi rodziców i stosuje jedynie określenia wyrażające zażyłość emocjonalną: *kochani*, *najmilsi* lub *najdrożsi*. W podobny sposób, tym razem poprzez przedstawienie sylab antroponimu oraz zapis sugerujący jąkanie, autor oddał zdenerwowanie głównego bohatera podczas pierwszego spotkania ze Stryjcem-Złyjcem:

'H-h-h-hello **Uncle Badbiggy**, I am your n-nephew **L-little Wolf**. M-mum and dad sent me so you can t-teach me the 9 R-Rules of B-Badness (Whybrow 2012: 47).

Antroponim pełni funkcję ekspresywną i pozwala scharakteryzować bohatera używającego nazwy, którego przeraża postać słynącego z agresji wuja. Wilczuś ze strachu zamienia kolejność członów imienia i tak zamiast antroponimu *Uncle BigBad* w tym fragmencie pojawia się onim *Uncle Badbiggy*. W przekładzie tłumacz zdecydował się na ten sam antroponim, jakim nazywa wuja Wilczuś w całej powieści, przez co nie pełni on w tym fragmencie funkcji ekspresywnej:

– Cześć **Stryjcu-Złyjcu**. To ja, twój bratanek. **Wiiilczuuuś**. Bo Mamusia i Tato przysłali mnie tutaj. Mam się nauczyć pilnie dziewięciu przykazań-dokazań Złego Wilka. I zostać Okropną Bestią (Whybrow 2003: 39).

Jedyny ślad ekspresywności widoczny jest w powieleniu samogłosek w zapisie antroponimu Wilczuś, co jest oznaką zdenerwowania i przerażenia bohatera. Nie jest to jednak tak wyraźna funkcja, jak w tekście angielskim. Obok funkcji ekspresywnej jedną z najtrudniejszych do oddania w procesie przekładu onimów jest funkcja intertekstualna. Nawiązania oczywiste dla odbiorcy wychowanego w kulturze anglosaskiej mogą być całkowicie niezrozumiałe dla czytelnika z innego kraju. Być może z tego względu Ernest Bryll nawet nie podjął próby oddania funkcji intertekstualnej¹⁹ podpisu jednego z listów Wilczusia nawiązującego do postaci znanego detektywa Sherlocka Holmesa – *sherlockholmesly Me* i zastąpił je antroponimem *Wasz Odkrywca a nawet Detektyw Czyli ja*. Rezygnacja z funkcji intertekstualnej onimu

¹⁹ Na temat funkcji intertekstualnej zob. Graf 2015: 195–209.

wynika prawdopodobnie z założenia, że dziecięcy czytelnik (w przeciwieństwie do dorosłego odbiorcy) nie zna postaci Sherlocka Holmesa. Nazwanie bohatera detektywem będzie zatem dla niego bardziej czytelne niż użycie nazwiska postaci literackiej słynącej z bycia doskonałym śledczym.

W powieści Franceski Simon o przygodach Koszmarnego Karolka występuje jeden onim, który został zakwalifikowany do grupy mian, które utraciły pełnioną wcześniej funkcję – *Head Teacher*, *head* oznacza dyrektora lub szefa, w powieści chodzi o dyrektora szkoły. Wychowawczyni Karolka informuje uczniów, że ich prace przyjdzie ocenić pani dyrektor i wówczas używa pełnej wersji nazwy – *Head Teacher*:

‘Also the **Head Teacher** will be dropping by to admire your work and to see how beautifully you are working together’ (Simon 2002: 40).

Później ta sama bohaterka zdenerwowana niegrzecznym zachowaniem Karolka straszy go wizytą u dyrektorki i używa krótszej, nacechowanej ekspresywnie wersji nazwy – *Head*:

‘Sit down’, ordered Miss Battle-Axe. ‘Or you’ll go straight to the **Head!**’ (Simon 2002: 53).

W polskim przekładzie rzeczownik pospolity używany zamiast formy *pani dyrektor* nie pełni już funkcji ekspresywnej. Najczęściej w procesie przekładu takie funkcje, jak ekspresywna, humorystyczna czy intertekstualna, zanikają, ponieważ są one stosunkowo trudne do przełożenia na inny język przy odmiennych uwarunkowaniach kulturowych. Część utraconych cech widocznych w oryginalnym onomastykonie translatorzy oddają w kontekście literackim, dzięki czemu czytelnik polskiego przekładu także może dostrzec emocje bohatera i zrozumieć jego postępowanie. Niekiedy jest to jednak niemożliwe i odbiorca dostaje utwór pod pewnymi względami uboższy. Z drugiej strony należy zauważyć, że w dziele przetłumaczonym zdarzają się też onimy, które w procesie przekładu zyskały nowe funkcje, a wówczas czytelnik tekstu docelowego otrzymuje dodatkowe treści. Antropimy pełniące w oryginalnej wersji językowej funkcję identyfikacyjną lub semantyczną, w przekładzie są nacechowane bardziej ekspresywnie, mogą też pełnić funkcję humorystyczną, a czasami intertekstualną.

4. Funkcje naddane lub wzmocnione

Tłumaczenie onimów często łączy się ze stratą części pełnionych przez nie funkcji w stosunku do utworu pierwotnego. Aleksandra Cieślikowa zakłada, że wybór między tym, co ocalić, a co pominąć w przekładzie może

stanowić dużą przeszkodę. Badaczka proponuje zatem, aby translator wybrał funkcję jego zdaniem najważniejszą, kluczową dla oddania sensu onimu, dzięki czemu „nazwa zostanie ocalona w procesie przekładu” (zob. Cieślakowa 1996: 311–320). Tłumaczenie dzieła oryginalnego nie musi jednak zawsze oznaczać, że czytelnik docelowy otrzyma dzieło, w którym onimy nie pełnią funkcji, jakie miały w utworze pierwotnym. Niekiedy w wyniku działań tłumacza onim pełni takie same funkcje, jak w dziele pierwotnym, a ponadto w kontekście drugiego języka zyskuje dodatkowe znaczenia, co zdarzyło się kilkakrotnie w polskim tłumaczeniu powieści Iana Whybrowa. Wyrzuconego ze szkoły Wilczusia znajdują dwaj harcerze *Dave* i *Sanjay*, ich imiona pełnią w utworze pierwotnym jedynie funkcję identyfikacyjną. Tymczasem Ernest Bryll zdecydował się na przekład *Jacek* i *Placek*, przez co onimy w wersji polskiej pełnią funkcję ekspresywną i intertekstualną. Dobór nazw narusza zasadę typowości, są one rzadkie, mało reprezentatywne i jedynie prawdopodobne. Ekspresja fonetyczna nazw będąca efektem harmonii wokalicznej sprawia, że onimy wpisują się w wyróżniony przez Czesława Kosyła nurt groteskowo-ludyczny (zob. Kosyl 1998: 380). Onimy nawiązują także do filmu *O dwóch takich, co ukradli księżyc*:

Chłopcy, którzy mnie w lesie odnaleźli, mają fajne imiona, **Jacek** i **Placek** (Whybrow 2003: 95).

Tłumacz może także zmodyfikować nazwę własną w jednym fragmencie tekstu, wzmacniając tym samym jego wydźwięk:

I bet you won't make **Smellybreff** leave home when he is my age. You will just say: 'Oh yes, my **darling baby pet**. You stay here safe with us and watch telly all you want (Whybrow 2012: 14–15).

W angielskim fragmencie pojawia się imię młodszego brata głównego bohatera w takiej samej wersji, co w pozostałych partiach tekstu, a emocje Wilczusia czytelnik odczytuje z kontekstu. Natomiast w polskim tłumaczeniu występują dwa deminutywy – *Brudnopyskuś* i *Brudnopyszczuń*, przez co emocje bohatera, jego smutek i rozżalenie oddają użyte antropimimy:

Założę się, założę się! **Brudnopyskusia** nie wygonicie nigdy z domu. Nawet jak będzie miał tyle lat, co ja. Powiecie: – Kochany **Brudnopyszczuniu**, zostań z nami i spokojnie oglądaj telewizję. Ile ci się podoba (Whybrow 2003: 12).

W każdej innej wypowiedzi, w której Wilczuś wspomina brata, używa jednej, również zdrobniałej formy – *Brudnopyszczek*. Nazwa w wersji oryginalnej nie pełni funkcji ekspresywnej, tylko identyfikacyjną, a ekspresywność wypowiedzi wynika z kontekstu. W polskiej wersji językowej ekspresywność jest wyraźnie zaznaczona już na poziomie samych onimów.

Do grupy nazw o funkcji naddanej lub wzmocnionej zaliczam także te onimy, które pełnią taką samą funkcję w tekście pierwotnym i przetłumaczonym, ale w polskiej wersji językowej utworu jest ona bardziej wyraźna i została przez tłumacza uwypuklona. Kiedy Wilczus po raz kolejny zostaje wyrzucony ze szkoły Stryjca-Złyjca, pisze do rodziców rozpaczliwy list, w którym żegna się z nimi i wyznaje, że nie wróci do domu bez znajomości 9 Przykazań-Dokazań Złego Wilka, żeby nie hańbić rodziny. Przyjmuje wówczas nowe imię – *Shadow*²⁰, co tłumacz przełożył jako *Cień cienia*, podkreślając tym samym negatywne odczucia bohatera, jego lęk, rozpacz, zagubienie oraz wstyd. Taki antroponim nawiązuje też do związku frazeologicznego *cień cienia* oznaczającego ‘najmniejszy ślad’ lub ‘odrobinę czegoś’ (Sobol 2008: 29). Bohater czuje się tak przegrany, że nie jest już nawet cieniem samego siebie, lecz kimś o wiele mniej istotnym.

W powieści opowiadającej o przygodach Koszmarnego Karolka czytelnik po lekturze konfrontatywnej zauważy, że w wypadku kilku antroponimów można mówić o ich wzbogaceniu przez tłumacza, czyli o sprawieniu, że po przełożeniu na język polski, antroponimy pełnią więcej funkcji niż nazwy występujące w dziele oryginalnym. Antroponim *Moody*²¹ *Margaret* pełni przede wszystkim funkcję identyfikacyjną oraz semantyczną, charakteryzuje bohaterkę jako osobę raczej ponurą i o zmiennym usposobieniu. Polski przekład *Wredna Wandzia* pełni dodatkowo funkcję ekspresywną, negatywnie nacechowany przymiotnik *wredna* świadczy o tym, że antroponim nazywający bohaterkę odpowiada ocenie głównego bohatera. Karolek i Wandzia nie darzą się sympatią, w jednym z analizowanych na potrzeby tego artykułu opowiadań planują nawzajem zniszczyć swoje konkurencyjne tajne kluby. Funkcję ekspresywną w polskim przekładzie pełni także oficjalna wersja imienia głównego bohatera – *Karol*. W wersji angielskiej w każdej sytuacji chłopiec jest nazywany antroponimem *Henry*, w polskiej najczęściej pojawia się deminutyw *Karolek*, ale kiedy pani Kat-Toporska jest już bardzo zderwowana i chce skarcić chłopca, używa imienia Karol:

– **Karolu**, uspokój się! – szczeęknęła pani Kat-Toporska. **Karolek** znieruchomiał. O co znowu chodzi tej nietoperzycy? (Simon 2017: 53).

Tłumacz jako kreator nazw własnych w tekście literackim nie zawsze jest zatem skazany na stratę w warstwie onomastykonu. Tłumaczenie nie musi oznaczać konieczności wyboru tylko jednej, wartej zachowania funkcji onimu,

²⁰ *Shadow* – ‘cień’.

²¹ *Moody* – ‘humorzasty, posępny’.

ponieważ nazwa w tekście docelowym może pełnić te same funkcje, co onim w wersji pierwotnej lub zupełnie inne, które sprawiają, że miano zyskuje nowe znaczenia.

Zaproponowana w artykule typologia antroponimów w przekładzie ma nowatorski charakter, jest więc otwarta na uzupełnienia i propozycje innych badaczy, pozwala ukazać funkcje nazw własnych z dwóch perspektyw: tekstu pierwotnego oraz docelowego. Stanowi także próbę odejścia od dotychczasowych analiz dzielących onimy przede wszystkim ze względu na zastosowane strategie translatorskie, co niestety zazwyczaj nie pozwalało na ocenę propriów pod kątem funkcji pełnionej w tekście. Dotychczasowe propozycje opisu literackich onomastykonów nie pozwalały na zbadanie modyfikacji lub transformacji funkcji artystycznych dokonujących się w tekście tłumaczonym. Potencjalna uniwersalność zaproponowanej typologii może zostać potwierdzona w wyniku dalszych analiz obejmujących nie tylko utwory należące do literatury dziecięcej; jednak już teraz warto zauważyć, że stwarza ona możliwość zastosowania jednolitych kryteriów opisu w analizie innych niż antroponimy kategorii onimicznych (np. toponimów czy chrematonimów).

Źródła

- Simon F. (2002): *Horrid Henry's Stinkbomb*. London.
Simon F. (2017): *Koszmary Karolek i cuchnąca bomba*. Przel. M. Makuch. [W:] tejże: *Koszmary Karolek. Arcycuchnąca bomba*. Kraków, s. 7–96.
Simon F. (2004): *Koszmary Karolek i Wstrętne Gacie*. Przel. M. Makuch. Kraków.
Whybrow I. (2003): *Księga straszliwej niegrzeczności – napisał Wilczuś z wielkiej złości*. Przel. E. Bryll. Wyd. 2. Warszawa.
Whybrow I. (2012): *Little Wolf's Book of Badness*. London.

Słowniki

- Gordon J. (oprac.) (2011): *Wielki słownik angielsko-polski, polsko-angielski Oxford PWN*. Warszawa.
Sobol E. (oprac.) (2008): *Słownik frazeologiczny PWN z Bralczykiem*. Warszawa.

Literatura

- Albańska K. (2011): „Tylko to, co najlepsze, jest dość dobre dla dzieci”, czyli o dylematach tłumacza literatury dziecięcej. „Przekładaniec” nr 22–23, s. 259–282.

- Balcerzan E. (2011): „Dzień dobry, jam ciotka twa”. W *strefie nieprzekładu*. [W:] tegoż: *Tłumaczenie jako „wojna światów”*. W *kręgu translatoologii i komparatystyki*. Poznań.
- Barańczak S. (2004): *Ocalone w tłumaczeniu. Szkice o warsztacie tłumacza poezji z dodatkiem małej antologii przekładów-problemów*. Kraków.
- Cieślíkowa A. (1993): *Nazwy własne w różnych gatunkach tekstów literackich*. [W:] *Onomastyka literacka*. Pod red. M. Biolik. Olsztyn 1993, s. 33–39.
- Cieślíkowa A. (1996): *Jak „ocalić w tłumaczeniu” nazwy własne?* [W:] *Przekład, jego tworzenie się i wpływ*. Pod red. J. Koniecznej-Twardzikowej, M. Filipowicz-Rudek. Kraków, s. 311–320.
- Dziuban A. (2009): *Nazwy własne w przekładach literatury dziecięcej na przykładzie „Opowieści z Narnii” Clive’a Staplesa Lewisa*. „Prace Językoznawcze” XI, s. 31–53.
- Gibka M., Rutkowski M. (2015): *Funkcja humorystyczna nazw osobowych w oryginale i przekładzie “Feet of Clay” Terry’ego Pratchetta*. [W:] *Funkcje nazw własnych w kulturze i komunikacji*. Pod red. I. Sarnowskiej-Gieffing, M. Balowskiego, M. Graf, Poznań, s. 181–193.
- Graf M. (2015): *Onimiczna polifoniczność współczesnego tekstu literackiego – nowe spojrzenie na funkcję intertekstualną*. [W:] *Funkcje nazw własnych w kulturze i komunikacji*. Pod red. I. Sarnowskiej-Gieffing, M. Balowskiego M. Graf. Poznań, s. 195–209.
- Kosyl Cz. (1983): *Forma i funkcja nazw własnych*. Wydawnictwo UMCS. Lublin.
- Kosyl Cz. (1998): *Nazwy własne w literaturze pięknej*. [W:] *Polskie nazwy własne. Encyklopedia*. Pod red. E. Rzetelskiej-Feleszko. Wydawnictwo Instytutu Języka Polskiego PAN. Kraków, s. 363–387.
- Nowak M. (2016): *Jak Rachel została Marylą? Tłumacz w roli wykluczającego*. [W:] *Kulturoznawcze Studia Germanistów i Przyjaciół* 3. *Wykluczenia*. Pod red. D. Gortych. Poznań, s. 49–59.
- Sarnowska-Gieffing I. (1984): *Nazewnictwo w nowelach i powieściach polskich okresu realizmu i naturalizmu*. Poznań.
- Sarnowska-Gieffing I. (2003): *Od onimu do gatunku tekstu. Nazewnictwo w satyrze polskiej do 1820 roku*. Poznań.
- Tabakowska E. (1999): *O przekładzie na przykładzie. Rozprawa tłumacza z „Europą” Normana Daviesa*. Kraków.
- Wilkoń A. (1970): *Nazewnictwo w utworach Stefana Żeromskiego*. Wrocław.

Źródła internetowe:

Gobble and Go – the name says it all, <https://www.tripadvisor.co.uk/ShowUserReviews-g1892032-d4604117-r172493459-Gobble_N_Go-Normanton_Queensland.html>, dostęp: 31.08.2017.

Summary

The article’s main aim is to present and discuss a typology of functions of proper names in a literary work and its translation. The analysis raises the issues of the changes that occur in the functions performed by human proper names as a result of translation. The names were excerpted from two children’s novels: *Little Wolf’s Book of Badness* by Ian Whybrow and *Horrid Henry’s Stinkbomb* by Francesca Simon and their translations. The proposed classification of functions distinguishes between ones that haven’t changed in translation, ones which have been lost in translation and ones which have been added in translation, detected in the anthroponyms in the translation and absent from the original text.